Rok I. Nowy Sącz, dnia 15. września 1894. Nr. 14.

„ZWIĄZEK CHŁOPSKI“

Cena prenumeraty.
DLA CZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. — ct.
półrocznie — „ 50 „
DLA NIECZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. 60 ct.
półrocznie — „ 80 „
Zagranicą rocz. 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

JEDYNY PRAWNY ORGAN
stronnictwa chłopskiego
Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye adresować należy:
Redakcya „Związku chłopskiego“
w Nowym Sączu.
Reklamacye wolne od opłaty pocz. będą uwzględnion. do dni 10

„Witaj nam witaj miły Gospodynie“!

Tak śpiewał lud przed 850 laty, witając króla Kazimierza Odnowiciela, gdy ten po latach burz i wewnętrznych rozterek wracał do Polski, którą miał uspokoić i na drogę wewnętrznego odrodzenia wprowadzić.

Tak i my witaliśmy naszego Najmiłościwszego Cesarza i Króla Franciszka Józefa, gdy w dniu 7. września b. r. wstąpił w progi stolicy tej części naszej Ojczyzny.

Lwów przystroił się w szaty świąteczne, a ludu tysiące — tysiące z całego kraju wybiegło na spotkanie Dostojnego Gościa, który w całej i dotąd niebywałej okazałości, bo w orszaku całego swego rządu t. j. w towarzystwie Ministrów państwa, raczył zawitać na naszą Wystawę lwowską.

Wystawa lwowska, to krok na drodze nowożytnego odrodzenia narodu, to postęp do tego odrodzenia w duchu i pracy, to dzieło tego nowego ducha, który w pracy widzi postęp i odrodzenie, Wystawa to *święto pracy*, to nasze święto, albowiem my jesteśmy ludzie pracy!

Najjaśniejszy nasz Pan raczył przybyć, aby obaczyć to dzieło pracy Swojego kraju, a przybył właściwie nie jako gość, ale jako „Gospodyn“ co ze staropolska znaczy gospodarz i pan.

Tak jest, albowiem jeżeli dziś jest jaki postęp, jeżeli dziś możemy nieco czoła podnieść przed światem, Jego to wspaniałomyślności jest dzieło, On tej wspaniałomyślności dla udręczonego od wszystkich narodu skutki przybył obaczyć, a więc „Witaj nam witaj miły Gospodynie“!

Nie mniejszem sercem Cię witamy, jak ongi nasi przodkowie witali swego Króla, którego później „Odnowicielem“ nazwali, i z Twojem Najjaśniejszy Panie nazwiskiem złączony jest na zawsze początek tego wewnętrznego odrodzenia, do jakiego my syny tej samej ziemi zdążyć pragniemy. Błogosław Ci Boże i nam pracownikom!

Takiem sercem witał cały lud polski i ruski swego ukochanego Cesarza i Króla. O! bo lud jest szczerze przywiązany do swego Panującego, a uczucie to jest u niego w tradycyi, w dziedzictwie po przodkach, a węzeł ten okazał się zawsze najtrwalszym w ciągu czasów, w dobrej i złej doli.

Z historyi naszego narodu — wspominamy tylko króla Władysława, ojca Kazimierzowego, który nazwany był królem chłopów. Ten to Władysław doznał szczególnej pomocy od ludu wiejskiego, gdy o koronę ojców walcząc, w lasy i chaty wieśniacze chronić się musiał, a równej pomocy doznał później król Jan Kazimierz. W zamian znów za tę zawsze wypróbowaną wierność ludu, królowie byli zawsze szczerymi ludu obrońcami.

A dalej dzieje nasze pouczają nas, że losy królów, rzeczypospolitej i losy ludu na jednej szali były położone: gdy władza królów naszych malała, upadał lud a razem upadała i Rzeczpospolita.

Z dynastyi Habsburgów Cesarz Józef przeszedł w powieści ludu, jako jego obrońca i ojciec prawdziwy a takim przejdzie do potomności nasz uwielbiany Cesarz i Król Franciszek Józef. Niech żyje!

List Kornela Ujejskiego
do wiecu włościańskiego we Lwowie w dniu 27. sierpnia 1894 roku.

Szanowni i kochani Bracia Włościanie!

W roku przeszłym, z powodu, że mi Bóg dozwolił dożyć lat 70. przyszły do mnie słowa miłości od włościan z różnych stron kraju. Posyłając podziękowania powziąłem zamiar przemówić do Was, kochani bracia, na jednem z Waszych zgromadzeń. Chory, nie mogę przybyć na Wasz wiec; zastąpię się pismem, które wysłuchajcie dobrem sercem, bom Wasz wierny przyjaciel od lat pięćdziesięciu.

Radość mam wielką. Doczekałem, czego pragnęła dusza moja: Lud polski czuje i głosi gromadnie swoją przynależność do narodu, a święta pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“ już zaczęła grzmieć na jego ustach.

W poczuciu łączności z Narodem upominacie się o szersze dla siebie obywatelskie prawa i o sprawiedliwszy rozkład ciężarów. Sprawa Wasza, to nie sprawa chłopska, to sprawa narodowa. Nadając Wam ulgi i więcej praw, robi się Was zdolniejszymi do pełnienia obowiązków dla nieszczęśliwej Ojczyzny.

Potrzebujecie teraz odzywać się często do tych, którzy w kraju mają władzę, znaczenie i przeważne głosy prawodawcze. To nie obcy, to bracia Wasi. Chociaż to dawno z Was, z ludu oni wyszli; w nich Wasza kość i krew. Więc przemawiajcie spokojnie i łagodnie.

Serca polskie z natury swojej już takie, że do nich przemocą nikt się nie dostanie. Na twarde nieraz natraficie zamki. Nie kluczem zardzewiałym w goryczy, ale kluczem umoczonym w oliwie otworzycie je. Nie zrażajcie się i nie płońcie gniewem, jeżeli nie wszystko od razu osiągniecie. Na to złe, które w części jeszcze trwa, wieki się składały. Nie w jednym dniu dało się wszystko złe uprzątnąć. Sięgnijcie pamięcią o pół wieku wstecz i porównajcie ówczesną dolę ludu z jego dolą teraźniejszą. Tam była noc i niewola, dziś tu radzicie wolni i w dniu białym. Cierpliwość teraz łatwiejsza, bo sporszym niż kiedykolwiek krokiem idzie świat ku lepszemu. Cierpliwość, to mądrość wysnuta z cierpienia. Cierpieliście długo, długo — ta mądrość Wam się należy. Nie mówię o cierpliwości ospałej, bezczynnej. Walczcie śmiało, lecz spokojnie. Nie gwałt, ale spokój jest prawdziwą siłą i daje wytrwałość w bojowaniu.

Nie jesteście odosobnieni. Stoi za Wami i podpiera Was mnogi zastęp ludzi serca i rozumu i nieopuści Waszej sprawy, nie wyrzeknie się Was, jak długo nie wyrzekniecie się Boga i Ojczyzny. I między tymi, przeciw którym idą główne skargi Wasze, znajdują się Wasi szczerzy przyjaciele, czyniący Wam dobrze, bo to synowie ojców, którzy walczyli o wyzwolenie i uwłaszczenie ludu i na wielkie szli męczeństwa i jakoby złoczyńcy, gnili latami po więzieniach, a niektórzy ginęli na szubienicach. A! bo wrogi, którzy rozszarpali naszą wielką Ojczyznę, oni bali się tej chwili, kiedy lud wyswobodzony z poddaństwa, podniesiony oświatą, upomni się o byt i wolność Matki swojej i zawoła milionowym głosem: Jam Jej także obrońcą i da Bóg, zwycięski!

Że jest wielu Wam niechętnych, przeciw Wam uprzedzonych, nie przeczę. W bliskiej, codziennej styczności z ludem patrzą oni na jego wady i nieprawości, od których żadna warstwa społeczna wolną nie jest, bo wszędzie znajdują się ludzie grzeszni — dla przewiny jednostek potępiają ogół cały. Taki sąd jest zły, niesprawiedliwy, lekkomyślny — czy prawda?... Tak, tak, ale i między Wami jest wielu, co rzucają na oślep kamieniami w całą zasłużoną klasę narodu, nie bacząc, że trafiają często w ludzi wielkiej cnoty i w prawdziwych swoich przyjaciół — i tem rozraniają serca wszystkich dobrych Polaków.

Naród to wielka rodzina. W nim, jak w rodzinie, zdarzają się swary i nieporozumienia. Utrzeć je co rychlej należy, bo inaczej urosłyby w złość i zawziętość Nam, nie mającym spokojnego państwowego bytu, każdy nierozwiązany zatarg wewnętrzny staje się chorobą śmiertelną — nie zapominajmy wszyscy o tem. W Was, w ludzie polskim, nowa upragniona potęga, której Polsce brakowało, bez której upadła, bez której marniały wszystkie nasze krwawe wysiłki dla oswobodzenia Ojczyzny. Wiedzą o tem wszyscy, niechże wszyscy wołają: Waśnie nasze domowe, ucierajmy w sposób chrześciański, braterski.

Nie pragnijcie za wiele. Ubogich zawsze mieć będziecie, powiedział Chrystus. Nędza jest straszną i ona w dobrym ustroju społecznym dla człowieka chętnego do pracy istnieć nie powinna. Ubóstwo nie jest nieszczęściem. Ubóstwo to konieczność pracy, która daje tylko skromne utrzymanie. W tem i godność człowieka i często błogosławieństwo Boże. Ubogi bliższy Boga. Nie jeden z bogaczy, przesycony bezbożnem używaniem świata, patrzy z zazdrością na pogodne uznojone czoło wieśniaka, wracającego z pola do chaty spokojnej, z której wybiegają do ojca zdrowe dzieci, podczas kiedy dobra żona i matka kładzie na czystym stole przygotowaną wieczerzę. O moi drodzy, o wy ubodzy a pobożni, nie zazdroście bogaczom! Wy ani przeczuwacie ile między nimi ludzi nieszczęśliwych. *W sobie człowiek szczęście nosi, nie w tem, co nosi na sobie.*

Napisałem więcej niż się spodziewałem. Cóż jeszcze powiem?... Oto w tym roku święcimy wszyscy Polacy wielką uroczystość; czcimy pamięć i zasługi naszego króla bez korony — ściśle się nie wyrażam, bo ma On niebieską koronę, czcimy Tadeusza Kościuszkę, szlachcica w chłopskiej sukmanie. Niech Jego obraz stoi nam wszystkim przed oczyma, niech Jego duch owieje nas, umocni nas, rozpłomieni nas tą wielką miłością, jaka gorzała w sercu Jego; niech zwaśnionych pogodzi, niech co krzywe wyprostuje, niech nas prowadzi do zbawienia Ojczyzny, której Naczelnikiem w duchu oby pozostał na wieki między nami. I niech tak się stanie.

Pawłów, d. 24. sierpnia 1894. ***Kornel Ujejski.***

Kto to jest Kornel Ujejski? spytacie. Jest to mąż sędziwy, poeta, mąż zacny, przeżył lat 70, pamięta więc różne czasy, upominał naród do poprawy, a zawsze bronił ludu. Oto kilka krótkich wyjątków z Jego pism:

„Przyznanie się do błędów, to pierwszy szczebel „do każdej poprawy. Już raz trzeba nam przyjąć tę „prawdę, chociaż ona gorzka: *Upadliśmy przez własne „winy*....

„Do pracy Polacy!...

„Trwonicie ducha na dobre chęci i na marne sło„wa, a pracy Waszej nie widać.

„Rozprawiacie o oświacie ludu, posyłacie mu cza„sem książki, zakładacie szkółki, a tego, czego ten lud „od wieków pragnie, za czem on tęskni, co by go od „razu podniosło i uszlachetniło: *Miłości tej mu nie dajecie.*

„Wolno nam ciągnąć naukę z grzechów i ułomno„ści naszych ojców, ale przy tem po synowsku czcijmy „ich pamięć...

„*Kto nie użytkuje z przysługujących mu obywatel„skich praw, składa tem dowód, że się chce także wyła„mać z obywatelskich obowiązków*".

Wiec chłopski we Lwowie.

Od dłuższego czasu odzywały się głosy w pismach ludowych z żądaniem zwołania wiecu chłopskiego we Lwowie podczas trwania Wystawy krajowej.

Formalności prawne wobec Władz załatwili pp Redaktorowie „*Przyjaciela ludu*". Myśl zwołania wiecu poparły pisma ludowe i wiec odbył się 27. sierp. b. r. w sali „Sokoła" we Lwowie. Włościan zebranych było przeszło 2000 z rozmaitych okolic kraju a głównie z zachodnich powiatów. Zarząd naszego stronnictwa chłopskiego zebrany w komplecie brał udział na wiecu.

Zebranie zagaił bardzo piękną przemową wójt z Gręboszowa, gospodarz Jakób Bojko poczem zgromadzenie wybrało przewodniczącym zgromadzenia członka „*Związku chłopskiego*" posła Bolesława Żardeckiego. Na zastępców przewodniczącego powołani zostali panowie członkowie „*Związku chłopskiego*" pp. Obmiński Notaryusz i Orzech były poseł Rady państwa. Na sekretarzy zaprosił przewodniczący gospodarzy Fr. Wójcika z Wyciąż i Jakóba Bojko z Gręboszowa.

Przed załatwieniem spraw objętych porządkiem dziennym odczytano list cenionego przez Naród Wielkiego naszego poety Kornela Ujejskiego, list podajemy w całości na osobnem miejscu, zaś słowa powitalne dla uczestników wiecu wygłosili p. Henryk Rewakowicz Redaktor „*Kurjera lwowskiego*" imieniem Towarzystwa demokratycznego polskiego, ks. Stojałowski imieniem robotników i braci Szląskich, wreszcie włościanin Sandulak (Rohin) imieniem Towarzystwa Narodna Wola.

Obrady wiecu trwały z małą przerwą dzień cały od 8. rano do 8. wieczorem.

Obrady wiecu przed południem.

I. „Regulacya rzek".

Jan Skwara z Targowisk przedstawił sprawę regulacyi rzek. Sprawozdawca w treściwych słowach wyjaśnił zgromadzeniu ogrom klęsk, jakie kraj wskutek powodzi ponosi i wskazał, że tylko zalesieniem stoków górskich i regulacyą rzek można ludność od strat materyalnych ochronić.

W zakończeniu gospodarz Skwara przedłożył wieczorem do uchwały następującą rezolucyę. Zważywszy, że w innych krajach koronnych Wys. rząd już dawniej, a zwłaszcza w ostatniem dziesięcioleciu niepomierne kwoty wyłożył na regulacyę rzek; Zważywszy, że dwukrotnie w mowach tronowych przyrzeczono naszemu krajowi należytą regulacyę rzek; Zważywszy dalej, że kraj nasz co roku klęskami powodziowemi dotknięty na milionowe straty jest narażony, a tem samem ubożeje; Przeto wzywają włościanie zebrani na wiecu we Lwowie dnia 27. sierpnia 1894 wszystkich posłów do Rady państwa, a zwłaszcza wybranych z mniejszych posiadłości iżby się u Rządu o jak najspieszniejsze przeprowadzenie regulacyi rzek galicyjskich postarali.

Do poparcia rezolucyi przemawiali pp. Stanisław Traczewski, Inżynier Jägermann, ks. Stojałowski, Piotr Właźło z Liszek i Wójcik. Rezolucyę powyższą wiec jednogłośnie uchwalił.

2. „Połączenie Obszarów dworskich z gminami".

Sprawę połączenia Obszarów dworskich z gminami przedstawił wiecowi włościanin Andrzej Olszewski z Iskrzyni.

Sprawozdawca wyjaśnił zgromadzonym potrzebę i ważność połączenia obszarów dworskich z gminami i wniósł rezolucyę, którą podajemy dosłownie.

Podział gminy na obszar dworski i gminę jest społecznie wadliwym i pociąga za sobą nierównomierny rozkład ciężarów ze szkodą małej własności, dlatego postanawiamy domagać się wszelkiemi prawnie nam przysługującymi środkami usunięcia tego podziału. Zależy to od Sejmu, dlatego przy przyszłorocznych wyborach, jako warunek wyboru będziemy między innemi stawiać żądanie popierania tej sprawy, wszelkie argumenta przeciwko połączeniu uważamy za wybieg. Wnioski Rutowskiego i Pilata o gminach okręgowych i zbiorowych uważamy za szkodliwe, gdyż zwiększają czynności kancelaryjne i koszta administracyjne a nie załatwiają najważniejszej sprawy zrównania ciężarów podatkowych i konkurencyjnych a natomiast żądamy uchwalenia wniosku posła Stanisława Potoczka.

Znaczna liczba mowców przemawiała w duchu połączenia obszarów dworskich z gminami i wszyscy godzili się na znany w ogóle wniosek postawiony na Sejmie przez posła Stanisława Potoczka poczem rezolucyę jednomyślnie uchwalono.

3. „Zmiana ustawy łowieckiej".

Bardzo wymownie i w gorących słowach rzecz przedstawił gospodarz Tomasz Szajer z Słociny pod

Rzeszowem. Wielu mowców wykazywało braki obowiązującej ustawy, a wszyscy mowcy jak i ogół zebranych uczestników przyznali, „że ustawa łowiecka nie ma właściwie zastosowania do włościan, gdyż włościanie systematycznie w całym kraju przez władze Administracyjne do dzierżaw polowania nie zostają dopuszczeni“. „Stwierdzono, że nikomu z włościan nie wydają karty na broń, pomimo próśb i stawań“. Sprawozdawca gospodarz Szajer przedłożył zgromadzeniu następującą rezolucyę.

Każdy pełnoletni obywatel kraju powinien być dopuszczonym do dzierżawy prawa polowania.

Licytacyę na dzierżawę prawa polowania ma przeprowadzać Urząd gminny. Włościanin powinien posiadać prawo polowania, jeżeli posiada 50 morgów gruntu.

Ogrody i sady dla zapewnienia spokoju domowego powinne być wydzielone z okręgów polowania a natomiast w własnym ogrodzie i sadzie należy przyznać właścicielom samoistne prawo polowania.

Wszelką zwierzynę drapieżną powinien mieć prawo każdy zabijać jakimkolwiek sposobem i zużyć na swoją korzyść.

Powinien być wydany zakaz niszczenia zwierząt dla rolnictwa pożytecznych, jak psy, kuny, sroki, wrony. Rezolucyę wiec jednomyślnie uchwalił.

4. „Działalność Towarzystw politycznych Związku stronnictwa chłopskiego“.

Rzecz całą przedstawił i objaśnił gospodarz Franciszek Wójcik z Wyciąż.

Sprawa jest to nie małej wagi, więc też ograniczymy się dziś na wzmiance, a później osobno omówimy.

Przed odroczeniem obrad wiecu na popołudniu udzielił Przewodniczący głosu Janowi Potoczkowi posłowi do Rady Państwa.

Poseł Jan Potoczek w przemowie swojej najpierw zaznaczył, że wiec nie jest zebraniem zwolenników i czytelników, czy to „*Przyjaciela ludu*“ „*Wieńca*“ lub też „*Związku chłopskiego*“ lecz jest wiecem, czyli zgromadzeniem „*chłopskiem*“ zgromadzeniem włościan, którzy świadomi praw swoich wypływających z ustaw zasadniczych państwowych, przybyli na wspólną naradę, by swój stan podnieść i chronić od upadku, dla tego też oświadcza, że cały Zarząd stronnictwa „*Związku chłopskiego*“ bierze udział w wiecu i imieniem oraz z upoważnienia Zarządu uczestników wiecu jak najserdeczniej wita. W dalszym ciągu swojej przemowy przedstawił poseł Jan Potoczek sprawy poruszone przez siebie w Kole polskiem i w pełnej Izbie Rady Państwa.

Zgromadzeni oklaskami nagrodzili przemówienie, a Przewodniczący imieniem uczestników wiecu posłowi Janowi Potoczkowi złożył podziękowanie.

Obrady wiecu popołudniu.

5. „Jaka zmiana prawa wyborczego byłaby najodpowiedniejszą“.

Sprawę tak nader ważną dla włościan przedstawił wiecowi jako sprawozdawca p. Jan Stapiński. W dłuższem przemówieniu wykazał p. Stapiński wadliwość obowiązującej ustawy wyborczej szczególnie w porównaniu z kuryą miast i większej posiadłości, jako cel wskazał żądanie zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania a na razie przedstawił zgromadzonym do uchwały rezolucyę, która wyraziła życzenie „Rozszerzenia prawa głosowania i zaprowadzenia bezpośrednich wyborów z kuryi mniejszej posiadłości“.

W sprawie zmiany ustawy wyborczej głównie przemawiał ks. Stojałowski i oświadczył się stanowczo za ogólnem powszechnem głosowaniem tak przy wyborach sejmowych jak i do Rady Państwa.

Ponieważ przypuszczał mowca ks. Stojałowski, że nie wszyscy włościanie zgodzą się na przypuszczenie zarówno ze sobą parobków i fornali do korzystania z praw wyborczych, nazwał takich włościan „chłopami arystokratami“.

Wreszcie powołując się na zasady religii chrześciańskiej wzywał do nadania wszystkim bez wyjątku równych praw wyborczych. Jakkolwiek Szanowny Mowca w żądaniach swoich szedł bardzo daleko, wniosku nie postawił, lecz zgodził się na rezolucyę p. Stapińskiego.

Rezolucyę wiec jednomyślnie uchwalił. Sprawa zmiany ustawy wyborczej jest nader ważną, dlatego w osobnych artykułach rzecz bliżej omówimy i starać się będziemy wybadać prawdziwe zapatrywanie włościan tem więcej uważamy to za potrzebne ile na wiecu włościanie w tej sprawie głosu nie zabierali i nie wyjawili swego zdania. Rezolucya ograniczyła żądanie na „rozszerzenie prawa wyborczego i zaprowadzenie bezpośrednich wyborów“ więc też nic dziwnego, że bez wszelkiej opozycyi zgodnie uchwaloną została.

6. „Stan sprawy ludowej i jej potrzeby“.

Tych kilka słów określało też punkt porządku dziennego, a jednak w tych słowach mieści się bardzo wiele, czego dowodem było obszerne sprawozdanie wypowiedziane przez p. Bolesława Wysłoucha.

Sprawozdawca przedstawił treściwie zgromadzonym cały obraz ruchu ludowego w kraju a w dalszym ciągu swej wytrawnej mowy, wykazał potrzeby do jakich stan włościański i lud w ogóle dążyć powinien.

Zaznaczył, „że pierwszym kierunkiem, w jakim się rozwija ruch włościański, jest dążenie do wolności i równouprawnienia politycznego“, drugim ochrona drobnej własności, dalej powiada, ale widnokrąg chłopski nie zacieśnia się do tych jedynie pragnień.

Ruch chłopski nie tylko dąży do samodzielności stanu włościańskiego, do wcielenia w życie sprawiedliwości, do polepszenia ciężkiej doli — znamieniem jego jest głęboka wiara, że to wszystko nierozerwalnie się łączy z odrodzeniem narodu. Ta ufność, że odrodzenie ludu staje się zarazem odrodzeniem Polski czyni stronnictwo chłopskie spadkobiercą idei Kościuszki, oraz wszystkich światłych i wielkich mężów polskich, którzy w ludzie widzieli tę potęgę co zbawi Ojczyznę.

Miłość ku Ojczyźnie, tłumiona przez długie lata wrogiemi okolicznościami, wstaje potężna i żywa w sercach chłopskich. I dźwięczy ta miłość zarówno w skardze poety chłopa na tych, co zdradzili i zdradzają do dziś Matkę naszą „jak w wierze, że Polska nie zginęła i nigdy nie zginie, bo jej życie ze krwią naszą w żyłach naszych płynie“ jak i w nadziei, że wstanie Polska potężna „jak lud kmiecy co ją dźwignie swemi plecy“.

Mowę swą zakończył Szanowny Sprawozdawca rezolucyą, która opiewa: Zważywszy, że od stanowiska jakie lud zajmie podczas najbliższych wyborów do Sejmu, zależeć będą losy sprawy ludowej w dłuższym okresie czasu, zważywszy, że tylko jedność może zapewnić zwycięstwo, wiec uchwala utworzyć ludowy komitet wyborczy, który ma się zająć przygotowaniami do przyszłorocznych wyborów. Komitet ten ma się składać z 15. członków, wybranych przez wiec dzisiejszy oraz z delegatów, po dwóch z każdego powiatu.

Ze względu na przepisy ustawy o zgromadzeniach komisarz rządowy nie dopuścił do uchwały tej rezolucyi i wyboru komitetu. Zgromadzenie na zmieniony wniosek referenta uchwaliło upoważnić Prezydyum wiecu do wyznaczenia komitetu wyborczego.

Przed przystąpieniem do spraw dalszych objętych porządkiem dziennym gospodarz Jakób Bojko przedstawił określone przez siebie podziękowanie od wiecu dla Kornela Ujejskiego za Jego rozumne i pełne serdeczności dla ludu słowa. Powstaniem z miejsca i wśród oklasków podziękowanie uchwalono.

Z kolei nastąpił punkt

7. „Zmiana ustawy drogowej“.

Sprawozdawca gospodarz Skwara przedstawił zgromadzeniu referat treści następującej:

Ustawa drogowa wraz z nowelą z roku 1885 jest obliczona na szkodę ludu włościańskiego, dlatego wiec uchwala domagać się energicznie jak najrychlejszej zmiany tejże, a to zgodnie z wnioskiem p. Żardeckiego wniesionym na ostatniej sesyi sejmowej tej treści:

1) Do budowy i utrzymania dróg gminnych zasadniczo zatrzymują się prestacye w naturze.

2) podstawą do wymiaru prestacyj w naturze tak dla gmin jak i obszarów dworskich będzie wysokość opłacanych podatków bezpośrednich. Opłacający niżej 2 złr. podatku winien odrobić jeden dzień lub też wartość dnia roboczego spłacić

3) każdemu z obowiązanych do wyrobienia prestacyi pozostawia się wolność spłaty tejże prestacyi częściowo, lub w całości gotówką

4) Rada powiatowa dla swego powiatu, oznacza corocznie wartość dnia roboczego

5) budowa i utrzymanie mostów należy pod bezpośredni zarząd wydziału powiatowego

6) obowiązek obszarów dworskich wydawania materyału drzewnego o ile przeciętna wartość tegoż nie przewyższa w ciągu roku 5 procent dodatków do opłaconych przez obszar dworski podatków bezpośrednich znosi się w zupełności

7) do funduszu powiat. dróg gminnych wpływają:

a) kwoty opłacane tytułem 3 procentowego dodatku do podatków bezpośrednich (jak w dotychczasowej ustawie)

b) spłaty za prestacye w całości lub częściowo.

Wniosek posła Paszkowskiego z krakowskiego wniesiony na tejże sesyi sejmowej, uznaje wiec za wybieg i przewlekanie sprawiedliwej zmiany ustawy.

8. „Wnioski uczestników wiecu“.

Na przedstawienie pana Stanisława Traczewskiego wiec uchwalił żądanie:

„Ażeby władze wojskowe potrzebne artykuły żywności oraz owies, siano i słomę zakupywały wprost od producentów.

Na przedstawienie gospodarza Bomby z Bodziwoja wiec uchwalił:

„W przyszłym roku ma się odbyć reambulacya i klasyfikacya gruntów, wzywa się posłów naszych, aby czuwali nad sprawiedliwem jej przeprowadzeniem“.

Na przedstawienie gospodarza Józefa Sytnika w sprawie przymusowej asekuracyi, wiec oświadczył się za zaprowadzeniem powszechnej przymusowej asekuracyi krajowej, lub państwowej.

Jan Olearke gospodarz z Gorzyc, wniósł żądanie, ażeby wiec oświadczył się za święceniem niedzieli, świąt uroczystych w ten sposób, iżby handle były zamknięte. Rezolucyę w tym duchu uchwalono.

Po wyczerpaniu spraw objętych porządkiem dziennym przewodniczący podziękował uczestnikom za gorliwy udział w obradach, i posiedzenie zamknął.

Wiec ten, w którym wzięło udział najmniej 2000 wybitnych włościan z całego kraju a szczególnie z zachodniej Galicyi obradował nad wielu sprawami, które żywo obchodzą i dotykają nasz stan włościański, dlatego też w osobnych artykułach szczegółowo ważniejsze sprawy omówimy. X.

Odwołanie i przeproszenie.

W roku 1893 w lipcu ogłosiłem we *Dzwonie* artykuł pod tytułem: *Syllabus propositionum*, w którego drugiej zwłaszcza części ostro i gwałtownie przeciw powadze i władzy Biskupów wystąpiłem, i zdania duchowi nauki Kościoła przeciwne w nim ogłosiłem. — Podobnie w niektórych artykułach *Wieńca polskiego* i *Pszczółki* zbyt namiętnie przeciwko ludziom wyższych stanów i bogatym występowałem, co mogło dać słuszny powód do przypuszczania, że na skrajne zdania socyalnych demokratów się zgadzam.

Gdy w grudniu przeszłego roku Najprzewielebniejsi trzej Biskupi, w obawie o bezpieczeństwo dusz im powierzonych, wydali list pasterski i pisma: *Dzwon*, *Wieniec polski* i *Pszczółkę* czytać i prenumerować zakazali, zapominając na należną im cześć i uległość,

w artykułach *Wieńca polskiego* i *Pszczółki* tudzież *Dzwonie* list ten ich pasterski z wielką zuchwałością skrytykowałem i sam się do niego nie stosując, innych też do uporu przeciw temu zarządzeniu wzywałem — nadto osobiście tymże Najprzewielebniejszym Pasterzom ciężko ubliżyłem.

Dziś, uznając wielkie przewinienie moje, a także zadość czyniąc rozkazowi Stolicy świętej, której zawsze we wszystkiem ulegać pragnę, powyżej wymieniony *Syllabus* oraz inne artykuły moje wszystkie, w których wbrew duchowi, nauce i prawom Kościoła, powagę i powinne Zwierzchności duchownej uszanowanie i uległość naruszyłem, odwołuję i jako złe, szkodliwe i błędne potępiam; Najprzewielebniejszych XX. Biskupów za wyrządzoną Im zniewagę serdecznie przepraszam, a Ich o darowanie mi mej winy, a wiernych o przebaczenie za dane im zgorszenie, proszę.

Chcąc zaś to dane zgorszenie naprawić, a oraz dać dowód i przykład uległości rozporządzeniom Władzy duchownej, oświadczam, że spełniając zakaz, odnoszący się do pism: *Dzwonu, Wieńca polskiego* i *Pszczołki* — wraz ze współwydawcami i pracownikami od wydawnictwa tychże pism odstępuję.

W Cieszynie. *X. Stanisław Stojałowski.*

Rzochów, powiat Mielecki.

Czytając w gazecie „*Związek chłopski*“ obrony o nadużyciach przy wydzierżawieniu polowań gminnych i o wydaniach kart na broń donosimy także z prośbą o zrobienie użytku z tego.

W r. 1893 zjawił się w c. k. Starostwie w Mielcu burmistrz z Rzochowa i podpisany Marek Wołek, właściciel realności z Rzochowa, na licytacyę na polowanie gminne w Rzochowie. Podanie o kartę na broń wniosłem stempel na 1 złr. złożyłem, lecz zwrócono mi go, a kartę niewydano. Przy licytacyi burmistrz dawał więcej by gmina zalicytowała, ja zaś dawałem dwa razy tyle i za 6 lat z góry chciałem złożyć, lecz niestety, ponieważ nie mamy karty na broń (bo jej nam nie chcą wydać w Starostwie) nie pozwolili nam wziąść polowania tego. Karty na broń nie chcą mi zaś wydać, bo nie mam polowania. I to się nazywa wolny obywatel miasta Rzochowa w Państwie austryackiem, posiadacz kilkunastu mórg ziemi realności i garbarz! Wniosłem rekurs przez adw. w Mielcu, do Namiestnictwa, ale pewno minie 3 lata nim go załatwią i to pytanie jeszcze jak? Polowanie to wydzierżawił za 2 złr. mówię dwa złr. rocznie jakiś student, który w Krakowie chodzi na kurs na aptekarza! Fakt drugi. Michał Wołek z Rzochowa miał kartę na broń, a że mu wychodził czas w r. 1892 wzniósł o odnowienie i złożył stempel na 1 złr. Dotąd karty tej mu nie wydano! W miesiącu lutym b. r. poszedłem do sąsiedniej wsi na zaproszenie księdza, by mu tam przypilnować w polu, wziąłem od wypadku strzelbę ze sobą i schowałem ją pod surdut. *Ze strzelby tej wcale nie strzelałem*, i będąc już w Rzochowie z tej strony Wisłoki żandarm nadchodzi i odbiera mi strzelbę.

Podaję do Starostwa, dostaję wezwanie, ściągają mię raz, drugi, trzeci do Starostwa, potem do Sądu w Mielcu, a obecnie znowu aż do Radomyśla. Nic nie wiem, co oni właściwie chcą ze mną zrobić! I co ja mam zrobić? W Radomyślu od winy zostałem uwolniony zupełnie, bo żandarm fałszywe doniesienie zrobił, że mi strzelbę o 10. godz. wieczór odebrał i że strzelałem, ja ani nie strzelałem, co udowodniłem i strzelba odebrana mi, o 6. wieczór już była w gminie. Nie wiem, czy mi oddadzą strzelbę i czy kartę na broń dostanę teraz. Tak nas maltretują, a my płacimy podatki gruntowe, domowe, zarobkowe i t. d. ponosimy ciężary ogromne.

Marek Wołek. *Michał Wołek.*

Odpowiedź Redakcyi.

Dziś nie ulega wątpliwości, że brak karty na broń, nie wyklucza od udziału w licytacyi, ani nawet od zadzierżawienia polowania (patrz Nr. 13. „*Związku*“). Proszę nam donieść o wyniku.

Dalej, co do noszenia broni zwracamy waszą uwagę, że co innego jest „*broń nosić*“, a co innego jest „*broń przenosić*“, („transportować“), wyście broni nie nosili, aleście broń przenosili i to pod surdutem, a to nie może być wzbronione, zwłaszcza żeście przechodzili publiczną drogą, co według §. 18. patentu o polowaniu, nie jest wzbronione, a dalej ponieważ według §. 12. patentu o broni, strzelbę posiadać wolno każdemu, więc mu ją wolno nabyć. A gdy nabycie broni nie możliwe jest bez przeniesienia z miejsca na miejsce, przeto i przenoszenie broni z zasady, nie może być wzbronione, a powtarzam, wzbronione jest tylko „noszenie broni“ bez pozwolenia, a to jest całkiem co innego.

Donieście nam tedy, jak się ta sprawa skończyła.

Do zgody, do zgody!.. i jeszcze do zgody!

„I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“.

Będąc we Lwowie na Wystawie, po drodze i tamże, przed wiecem chłopskim, wśród wiecu i po tymże, na każdym kroku dotykały mnie zarzuty i żale, wyczerpujące duszę i serce współbraci włościan, którzy znając mię osobiście z wieców i pielgrzymek, pragnęli dowiedzieć się o rozterki pomiędzy mną, a ks. Redaktorem Słojałowskim, pytając, skąd ono rozdwojenie, tak straszne powstało? Na co odpowiedzieć musiałem, wykazując one wszystkie powody, które wywołały zdziwienie: co się stało! i że źle się stało!

Ale też każdy powtarzał, bądź co bądź, ratujmy nasz wspólny honor! schowajmy dowody! a dążmy do zgody!

I owszem, to nasz obowiązek wspólny, chłopski:
Jednośc i siła! a stąd **początek Związku chłopskiego!**

Z rozmowy z członkami przeciwnego obozu pouczyło mnie, że cała sprawa rozdwojenia stronnictwa chłopskiego, to nie zrozumienie rzeczy, to jednostronne zapatrywanie, a stąd błędne przekonania i błędny wyrok. A co było powodem rozdwojenia w stronnictwie, o tem przeważna większość członków najmniejszego nawet nie miała pojęcia. Stawianie projektów i warunków zgody, do której wszyscy obopólnie wzdychamy, jak ryba do wody, co widząc: czując ufam w Bogu, że do zgody przyjdzie!

Ale na to węzłowato, jest jedno — „ale“.
Które uchylić nam wypada cale.
A to: *Zgubną podejrzliwość!*
Wołania o sprawiedliwość.
Którą chyba znajdziem poza grobem,
Gdy nie pójdziem z Hiobem.
Im dalej w las, więcej drzewa,
Każdy ptak swoją pieśń śpiewa.
Każdy kwiatek ma swój kolor,
A człek każdy ma swój honor!
Więc stańmy do zgody i jeszcze do zgody!
Powtarzam stokrotnie, tembardziej iż zdrajcę
Mógłbym Wam wskazać i wszystkie jasne dowody,
Kto całej tej naszej sprawie winowajcą.
Lecz nie chcąc tu podłym być pychy służalcem
I raczej pozostać tym w kącie setnikiem,
Darujcie, że jego nie wskażę palcem,
Gdy wolę w tym względzie pozostać grzesznikiem.
Kto księdza naszego haniebnie był zdradził
Fałszywą mściwością, co zbadać mi zwierzył,
Ksiądz (Prałat), który stronnictwo chłopskie w błąd wprowadził
Chcąc nie chcąc, kiedy się z Judaszem zprzymierzył.
A póżniej mnie szkontro Potoczka (stronnictwa Zarząd) dla prawdy,
Zbadania, polecił, uroił zarzuty,
Nie mają racyi, że winien jest zdrady?
Artykuł zbadałem i zostałem zatruty.
Gdy wedle sumienia znalazłem niewinność
A tu potwarz zdrady puszczona do świata,
Świadectwo dla prawdy, to w Bogu powinność,
Gdy tu stoję w obec i ojca i brata.
Smutek, boleść, w poły me serce rozdziera,
Jeżeli świadectwo dam wedle praw Boga
Mów prawdę!... chcąc mówić głos w ustach zamiera
Rzecz straszna, dla wyjścia ciernista to droga.
Więc piszę do księdza zarzut bez oparcia
I wołam: Odwołaj! bo jesteś zdradzony.
Zbadałem rzecz wiernie i mówię otwarcie
Z wyrokiem Twego sądu, stoisz uprzedzony!
Ja nie chcę brać na się niewinnej ofiary
Jak Piłat i ksiądz też, wycofaj wyroki,
Bo straszne następstwa w przyszłości i kary,
Kto w takie bezprawie zapuści swe kroki.
I jakąż odpowiedź dostałem z Rzymu?
Przez Ojca, nędzniku dałeś się zakupić,
Przez zdraj..., zbrod..., nikczemność Twa synu,
Tom na Cię nie liczył, żeś podły i głupi!
I długo zostałem milczący, zabity,
Moralnie bolejąc, nie jako bez życia,
By strzałą na wylot przez piersi przeszyty,
Ni z głosem wyjść, niby z pod ziemi pokrycia.
Lecz kiedy niejako na pogrzeb „Stronnictwa“
Zagrzały armaty, że ono nie żyje,
Wzbudzony, do swego wracam posłannictwa
Z świadectem Kościuszki, gdzie ono się kryje...
Gdyby Ksiądz (St..) nie zmazał swej winy
Przed Walnem zebraniem, dla sławy imienia,
Odpuść nam, jako i my odpuszczamy winy,
Będą w Nowym Sączu z Racławic ćwiczenia.

* * *

Pod względem moralnym wskazując dojrzałość czyli popis polityczny ludu, że zdolny jest w sobie być samopomocą i wypełnia całość w braku harmonii stanów, nie być dłużej w grobie — społecznej w tej dobie.

Zagorzyn, 10. września 1894. *Jan Myjak.*

Wiadomości ze świata.

Wiedeń. Gazeta wiedeńska ogłasza pismo odręczne cesarskie do namiestnika hr. Badeniego z podziękowaniem ludności za dowody przywiązania. Drugie pismo do księcia Sapiechy, zawiera dla niego, jako prezesa, i dla współpracowników jego w prezydyum i komitecie Wystawy, cesarskie uznanie i podziękowanie za urządzenie Wystawy krajowej we Lwowie. Książę marszałek kraju Sanguszko, otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda

Budapeszt. Delegacye rozpoczęły swe czynności 12. b. m. W piątek przedłożonym został wspólny budżet. Żądania ministra wojny są tylko dalszym ciągiem zeszłorocznych wydatków, dążących do powiększenia armii.

Bułgarya. Rozdwojenie trwa ustawiczne, a obecnie tem silniejsze, im bliżej wyborów do Sobrania. Pomiędzy wyborcami krążą dość często ruble rosyjskie, co jest dowodem, że Rosya pragnęłaby w nowym rządzie mieć jak najwięcej swoich zwolenników. W kraju tym mimo pokojowego usposobienia, widzieć się daje gorączkowe zbrojenie w marynarce. Bułgarya ma już teraz 2 statki handlowe, 4 mniejsze parowce, 1 jacht, 6 szalup, 2 łodzie torpedowe i 1 okręt żaglowy.

Rosya. Car rosyjski kazał odwołać wielkie manewry pod Smoleńskiem, w których miało wziąść udział 150.000 wojska i zamiast na to wspaniałe widowisko wojenne, pojechał do puszczy białowieskiej. Wiadomość o odwołaniu tych manewrów, do których czyniono ogromne przygotowania już od pół roku, wywołała w całej Europie ogromną senzacyę, tem bardziej, że powody tego odwołania zdają się być bardzo podejrza-

nej natury. Z Petersburga rozniesiono wprawdzie po świecie wieść, że powodem odwołania manewrów jest choroba cara, któremu lekarze zalecają odpoczynek, ale przecież ostatecznie manewry, na które wydano już kilkadziesiąt milionów, mogły się odbyć bez cara. Prawdopodobniejszą więc wydaje się być druga wersya, a mianowicie, że wykryto w Rosyi olbrzymie sprzysiężenie na życie cara i że do tego spisku należało także wielu wojskowych. Już przed kilku miesiącami wiadomem było, że zamek pod Smoleńskiem, w którym car miał rozłożyć swą główną kwaterę, podminowano dynamitem. Wtedy to aresztowano w Rosyi kilkaset osób, między nimi kilkunastu urzędników kolejowych. Obecnie jednak miano wykryć, że i spora garstka oficerów i żołnierzy należy do spisku, więc dano spokój manewrom, a car udał się szukać wypoczynku na puszczy. Odjazd jego z Petersburga był raczej podobny do ucieczki przed pogonią. Nikt niewiedział nawet, na którym dworcu wsiędzie car do pociągu, a ulice prowadzące do wszystkich dworców, obsadzono tak gęstym szpalerem wojska, że aż potulna ludność petersburgska sarkała na to. Wzdłuż całego toru kolejowego od Petersburga aż do Grodna ustawiono co dwanaście kroków żołnierzy na straży, a każdy z nich musiał być obrócony tyłem do miejsca, z którego pociąg będzie nadjeżdżał. Wreszcie po torze puszczono równocześnie dwa pociągi dworskie, aby nikt nie wiedział, w którym car pojedzie, wszystkie zaś pociągi osobowe na stacyach zawieziono gdzieś na dziesiąte szyny, pozamykano wagony, kazano pospuszczać firanki i pod surową karą zabroniono podróżnym wyglądać przez okna. Tak to podróżuje car wszech Rosyi.

Chiny. Zwycięstwa ciągłe są po stronie Japonii. Obecne położenie Chin jest bardzo rozpaczliwe, albowiem Japończycy postanowili zdobyć stolicę Chin, miasto Pekin, ku czemu ściągnęli swe wojska lądowe i morskie. Wiadomości z Chin stwierdzają jednomyślnie fatalny stan wojska chińskiego na Korei. Jenerałowie są nieudolni, niżsi oficerowie niezadowoleni i wyczerpani. Japończycy pilnują wybrzeży koreańskich tak silnie i czujnie, że Chińczycy nie mogą otrzymać żywności.

Hiszpania. Skutkiem ostatnich gradów ucierpiało dotkliwie kilka gmin w Aragonii i skutkiem tego odnawiają płacenia podatków. Przytem znieważono urzędników, podpalono urzędy podatkowe i grożą wysadzeniem w powietrze urzędów gminnych, jeżeli rząd surowych przepisów o ściąganiu podatków nie złagodzi.

Wiadomości z kraju.

Mielec 1. września 1894. *(Wrogowie wieców ludowych).* Jak postępują nasi najserdeczniejsi, niech wam posłuży opis akcyi przedsięwziętej w naszym powiecie przeciw wycieczce włościan tutejszych na wiec do Lwowa. Na zapowiedziany przez „*Przyjaciela Ludu*“ wiec wybierało się od dawna z naszego powiatu co najmniej dwustu włościan. Gdy się o tem dowiedzieli nasi opiekunowie, postanowili tak gromadnemu wyjazdowi włościan przeszkodzić. Zebrano całą armię usłużników — naganiaczy, zaś prezes rady pow. p. Sękowski, o którym powszechnie głoszą w powiecie, że ma zamiar w przyszłym roku kandydować na posła do Sejmu z mieleckiego powiatu, wysłał swymi końmi po wsiach swego wiernego sługę lustratora powiat. Dziadyka goniąc konie przez kilka dni po całym powiecie, *odmawiał włościan od jazdy na wiec.* Dziadyk i jego pomocnicy zrobili swoje zaledwie w części, gdyż pomimo agitacyi przybyło nas do Lwowa 60. Przy tej sposobności muszę zaznaczyć piękny postępek rady gminnej w Złotnikach pod Mielcem, która pomimo agitacyi Dziadyka i tamtejszego nauczyciela, własnym kosztem wysłała dwóch członków gminy umyślnie na wiec.

Uważając takie postępowanie reprezentanta autonomicznego za wyjątkowe, chciałem je podać do wiadomości czytelników, bo wątpię czy gdzieindziej podobne rzeczy wyprawiano; widzieliśmy na wiecu włościan wysłanych umyślnie nawet przez rady powiatowe, ale żeby lud od wiecu odwodzić wstrętną agitacyą, to chyba tylko w Mielcu potrafią. Wśród światlejszych włościan panuje wskutek tego wielkie rozgoryczenie, którego chyba nie usunie zapowiedziana na później wycieczka. Takiem postępowaniem nie zyskacie przezacni panowie życzliwości ludu, który dziś już jest na tyle dojrzały, że potrafi odróżnić ziarno od plewy. *Wiecownik.*

KRONIKA.

Porażenie słoneczne. Podczas odbywających się właśnie manewrów w Austryi i na Węgrzech, zdarzyło się w ostatnich dniach wiele wypadków porażenia słonecznego. W wiedeńskim garnizonie, manewrującym w okolicach Korneuburga, zaszło przeszło sto wypadków porażenia, przeważnie pomiędzy konnicą w Temeszwarze, przy wymarszu, spadło z koni trzech jeźdźców śmiertelnie, siedmiu zaś ciężko rażonych.

Podkowy bez gwoździ. *Kraj* donosi: Kondakow, były notaryusz w Kronsztadzie, wynalazł podkowy, które można przytwierdzać do kopyt końskich bez użycia gwoździ. Na wystawie w Chicago p. Kondakow za swój wynalazek otrzymał nagrodę, a ministerstwo wojny poleciło mu wykonać szereg doświadczeń na koniach wojskowej jazdy. Obecnie donoszą dzienniki, że ojciec Joan Kronsztadzki na przeprowadzenie tych doświadczeń ofiarował Kondakowi 2.500 rubli.

II. Walne zgromadzenie „Związku stronnictwa chłopskiego“ odbędzie się dnia 9. października 1894 w porządku po myśli §. 12. statutu.

Odpowiedzialny redaktor: *Józef Gutowski.*

Drukiem Józefa Pisza w Nowym Sączu.